

Iwona Maciejewska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8165-502X>
e-mail: iwona.maciejewska@uwm.edu.pl

„Pasyje amorata”¹, czyli o przejawach mody językowej w piśmiennictwie czasów saskich

“Pasyje amorata”, or signs of linguistic fashion in the literature of the House of Wettin period

Abstrakt

Celem rozważań podjętych w artykule jest zwrócenie uwagi na szerzącą się w pierwszej połowie XVIII w. modę językową przejawiającą się w użyciu niewystępujących wcześniej w polszczyźnie słów *amorat* i *amoratka*, a także rozpowszechnieniu się pod wpływem języka francuskiego nowego znaczenia wyrazu *pasyja* rozumianego jako namiętność. Analiza frekwencyjna różnogatunkowych tekstów z tego okresu przeprowadzona w trakcie badań nad sposobem ujmowania tematyki miłosno-erotycznej w czasach saskich pokazała, że w obliczu zmian obyczajowych i mentalnych szukano nowych możliwości wyrażania emocji. Język uczuć modyfikował się m.in. pod wpływem popularności określonych lektur, przede wszystkim romansów (tłumaczonych głównie z francuskiego i włoskiego), czytanych, pisanych i przekładanych zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, które po raz pierwszy na taką skalę podejmowały aktywność literacką. Przeprowadzone badania miały na celu poszerzenie współczesnej wiedzy o stanie polszczyzny w okresie późnego baroku i wzbogacenie poprzez wyekscerpowany materiał powstającego słownika języka polskiego XVII i XVIII w. Jednocześnie potwierdziły się opinie, że o zjawisku mody językowej można mówić także w odniesieniu do języka epok dawnych, a słownictwo występujące w utworach literackich oddziaływało na inne gatunki piśmiennictwa, takie jak list, diariusz czy pamiętnik.

Słowa kluczowe: moda językowa, XVIII w., język uczuć

Abstract

The aim of the discussion presented in the article was to draw attention to a linguistic fashion which spread in the first half of the 18th century and manifested itself in the use of the previously non-occurring Polish words *amorat* (a male lover, admirer, seducer) and *amoratka* (a female lover, admirer, seducer), as well as the popularity – influenced

¹ Przywołane sformułowanie nie jest bezpośrednim cytatem z badanych w artykule tekstów źródłowych, natomiast łączy w sobie dwa często występujące w pierwszej połowie XVIII w. słowa pojawiające się w kontekście tematyki miłosno-erotycznej.

by the French language – of the word *pasyja* in its new meaning of “passion”. A linguistic frequency analysis of various-genre texts from that period, conducted as part of research into the manner of presenting the topic of love and eroticism in the House of Wettin era, demonstrates that in the face of the changes in morality and mentality, new possibilities were sought to express emotions. The language of feelings evolved under the influence of, inter alia, the popularity of specific literature, first of all romance novels (primarily translations from French or Italian), which were read, written and translated by both men and women, the latter taking up literary activity on such a scale for the first time in history. The conducted research was aimed at broadening the contemporary knowledge of the late-baroque Polish language and enlarging the corpus of excerpts for the ongoing work on the Dictionary of the Polish Language in the 17th Century and the First Half of the 18th Century. At the same time, the research demonstrated that the phenomenon of a linguistic fashion also applies to the language of the past, and the vocabulary occurring in literary works influenced other genres of writing, such as the letter, diary or memoir.

Key words: linguistic fashion, 18th century, language of emotions

We współczesnych badaniach lingwistycznych temat mody językowej powraca wielokrotnie, zwłaszcza w pracach dotyczących kultury języka (Buttler 1962; Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1987; Walczak 2007; Ożóg 2000; Markowski 2006). Definiowane są w nich zarówno cechy tego zjawiska, jak i przyczyny powstawania. Przy tym zwraca się uwagę, że o modzie na określone „wyrazy, zwroty, konstrukcje gramatyczne, a nawet zwyczaje wymawianiowe” można mówić nie tylko obecnie, kiedy to regularnie wybiera się słowo roku i zalewa nas angielszczyzna, ale także w wiekach dawnych, które podlegały wpływowi języków: czeskiego, włoskiego, łacińskiego i francuskiego (Bąba, Walczak 2002: 12). Rozważania poświęcone temu zagadnieniu pojawiają się także w odniesieniu do tekstów powstałych w najstarszym okresie naszego rodzimego piśmiennictwa (Woźniak 2002). Jest to zatem zagadnienie ważne, pozwalające pogłębić wiedzę o stanie polszczyzny w poszczególnych epokach.

Temat niniejszego artykułu wyrasta z obserwacji poczynionych na marginesie badań literaturoznawczych dotyczących miejsca tematyki miłosno-erotycznej w piśmiennictwie czasów saskich. Pierwsza połowa XVIII w. to wbrew utrwalonym przez dziesięciolecia opiniom nie tylko czas literatury dewocyjnej, panegirycznej, okolicznościowej bądź satyrycznej, ale także okres, w którym poszukuje się nowych sposobów prezentowania treści spod znaku Wenery. Czy jednak piśmiennictwo późnego baroku, zwłaszcza w formie prozy, było gotowe na oddanie wszelkich uczuciowych niuansów miłości i pożądania? Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie twierdząco, pamiętając o stanie ojczystej mowy w czasach saskich krytycznie komentowanym przez

twórców i publicystów nadchodzącego oświecenia (Mikulski 1951: 796–815), ale także niektórych bardziej świadomych autorów dogasającego baroku.

Do tych ostatnich zaliczyć należy twórcę dziś prawie zapomnianego – Aleksandra Pawła Zatorskiego, publikującego pod pseudonimem Podgórzezanin w latach 40. XVIII w. Dostrzegał on pilną potrzebę wzbogacenia języka polskiego, który według byłego pijara był zbyt ubogi, aby móc wyrazić przeróżne treści – zarówno związane z poszczególnymi dziedzinami wiedzy i intelektualnej działalności człowieka, jak i przeżyciami natury emocjonalnej (Maciejewska 2008: 159–170). Autor, świadom owych niedostatków, za wzór godny naśladowania stawiał kulturę Francji. Pochwała narodu znad Sekwany nie była bynajmniej formą aprobaty dla mechanicznego przeszczerpienia zwrotów i słów francuskich na rodzimy grunt – tego autor w swej twórczości nie czynił – ale stanowiła wyraz szacunku i podziwu dla nacji, która wyprzedzała Polaków na gruncie rozwoju języka. Swoimi *Uwagami*, czyli pionierskim podręcznikiem matrymonialno-obyczajowym, jak też do tych uwag *Przydatkiem* – pierwszym listownym romansem, bądź jak chce Hanna Dziechcińska, pierwszą powieścią w listach (2007: 49), pragnął przyczynić się do poprawy kondycji polszczyzny, która była zdaniem autora ciągle zbyt ułomna, by wyrazić poruszane przez niego treści. Dodać należy, że w obu książeczkach Podgórzezanina dostrzec można wpływ utrwalonych w baroku upodobań stylistycznych, w tym skłonność do inwersji i używania licznych latynizmów, ale na korzyść autora przemawia zdecydowanie unikanie powszechnych wówczas w prozie makaronizmów i wprowadzenie elementów mowy potocznej (Klimowicz 1958: 422). Zauważyć też można pewną refleksję na temat znaczenia słów czy odnotowywanej przez pisarza mody na użycie niektórych wyrazów. Stąd też w fikcyjnym *Przydatku do uwag*, zbiorze korespondencji zdominowanej przez temat miłosny, pojawiają się czasem odautorskie przypisy, w których Zatorski zawiera swe językowe komentarze (Maciejewska 2008: 165).

Jego działania zapowiadają ważną dla oświecenia batalię o język, która rozgrywała się na różnych polach, także w dziedzinie epistolografii, czego przykładem będą propozycje Stanisława Szymańskiego, głośno upominającego się we *Wzorach biletów, listów i memorialów* z 1784 r. o naturalność w korespondencji (Matuszewska 1999: 121–157). Autor, negując styl „podły”, zauważa, że wiąże się on nie tylko z grubiaństwem czy mieszaniną z obcymi językami, bo to według niego wada bezsporna, ale także z używaniem pospolitych i już „prawie wywietrzałych” wyrazów. Następnie Szymański przywołuje przykłady: „śpieszę się z niegodną literą moją..., zasyłam moją najgłębszą submisyją..., proszę darować nieudolności mojej..., unizam się pod stopy..., całuję nóżki...” (Szymański 1784: 19–20). Przytoczonych formułowań autor

nie musiał długo szukać, bo zachowana w archiwach staropolska epistolografia potwierdza ich powszechne użycie, co więcej, także część fikcyjnych listów Zatorskiego zawartych w *Przydanku* tej konwencji hołduje. To pokazuje trwałość przyzwyczajzeń przekazywanych przez tradycję, która w dużej mierze paraliżowała sposób wysłowienia, podpowiadając utarte zwroty. Stała za tym wielowiekowa praktyka ukształtowana przez reguły retoryczne, a także popularne w czasach baroku i wielokrotnie wznawiane listowniki (zob. m.in. Skwarczyńska 2006; Matuszewska 1999a; Maciejewska 2013: 105–108).

Obaj autorzy, jeden w latach 40., drugi 80. XVIII stulecia, widzieli potrzebę zmiany w tej dziedzinie. Szymański jednak nie poświęcił listom miłosnym wiele uwagi, zakładając, że w tej materii każdy poradzi sobie sam. Takim optymistą nie był Zatorski, stwierdzając, że bardzo trudno jest oddać w polszczyźnie różne odcienie uczuć i że trzeba rodaków edukować, dając im stosowne wzory. We wstępie do drugiej części *Przydanku* podpowiadał tematy, które mogą zainspirować ewentualnych autorów. Wśród nich wskazywał m.in. konflikt małżeński prowadzący do rozwodu, kiedy to żona opuszcza męża (Zatorski 1760: 118–119). Według byłego profesora kolegium pijarskiego takie okoliczności rodzą bardzo różne uczucia i reakcje, którym prowadzona przy rozstaniu korespondencja powinna sprostać. Zatorski, baczny obserwator zachodzących wówczas przemian obyczajowych owocujących rosnącą liczbą rozwodów (Kulesza-Woroniecka 2002; Penkała 2017: 133–167), trafił w samo sedno, o czym przekonuje choćby historia związku zawartego w 1745 r. przez Magdalenę z Czapskich i księcia Hieronima Floriana Radziwiłła, który to po kilku latach wspólnego pożycia zakończył się rozwodem, skądinąd drugim już w biografii znanego z trudnego charakteru magnata. Choć bogaty zbiór listów pisanych przez żonę księcia dowodzi jej znacznej sprawności w wyrażaniu miłości (Maciejewska, Zawilska: 2016), to zarazem pokazuje, jak trudno było tej utalentowanej korespondentce pisać jasno, otwarcie i precyzyjnie o tym, co boli, denerwuje, rani, złości, zniechęca i co w konsekwencji skłoniło ją do ucieczki od męża i wystąpienia o unieważnienie małżeństwa.

Wydaje się, że przed historykami języka, wspartymi doświadczeniem literaturoznawców, stoi ważne zadanie zbadania zmian zachodzących w ówczesnej mowie uczuć i dostrzegalnych w niej konwencji i przyzwyczajzeń. Lektura różnego typu tekstów – literackich i użytkowych – pokazuje, że podobnie jak dzisiaj, również w czasach saskich dostrzegalne są pewne mody językowe, które organizowały wypowiedź. Obserwacje podpowiadają, że znamienne dla tego okresu było słowo *pasja* (wymawiane niegdyś jako *pasyja*). Nie jest ono jakąś nowością, bowiem było powszechnie używane już w XVI stuleciu, co odnotowuje słownik polszczyzny tego wieku. Jednak wszystkie zaświadczone w nim znaczenia wiążą się z męką Jezusa bądź

cierpieniem (SPXVI: 281). Źródłem takiego rozumienia jest łacińskie *passio*. Natomiast w pierwszej połowie XVIII w. popularyzuje się drugie znaczenie, zaczerpnięte z francuskiego *passion*. Krystyna Siekierska, badając język Stanisława Wojciecha Chrościńskiego, stwierdza, że u pisarza z przełomu XVII i XVIII w. można odnotować *pasyję* rozumianą jako ‘namiętność, gniew’ (1974: 259). Badaczka wskazuje na podwójne zapożyczenie, dodając, że rozumienie słowa wywiedzione z francuskiego pojawia się w polszczyźnie właśnie w końcu XVII w., jak można domniemywać, wraz ze wzrostem znajomości języka francuskiego wśród ówczesnych elit. Dodajmy, że twórczość Chrościńskiego (w tym dokonane przez niego przekłady), dziś znana tylko specjalistom, cieszyła się w swoim czasie sporą popularnością (Siekierska 1974: 10). Autor miał swój wkład w rozwój języka miłosnego m.in. za sprawą tłumaczenia *Heroid* Owidiusza. *Rozmowy listowne* ukazały się drukiem dwukrotnie, a po pierwszym wydaniu z 1695 r. trafiły na indeks ksiąg zakazanych (Hernas 1998: 600). Druga edycja z 1733 r. poszerzyła krąg recepcji tekstu, a o jego dobrym przyjęciu świadczą dowody lektury, z którymi stykamy się m.in. u Zatorskiego, a także Elżbiety Družbackiej. W jednym z wierszy poetka stwierdza, że rozmowy dam greckich uczą, „jak kochać się przez listy” (Družbacka 1752: 543). Inne z obszernych dzieł Chrościńskiego prezentowało w romansowej wersji losy biblijnego Józefa, obrazowo ujmując namiętności dręczące napastującą cnotliwego bohatera żonę Putyfara (Teusz 2011: 96–105).

Jak zauważa Siekierska, obecna u tego pisarza i tłumacza *pasyja* jako ‘namiętność, gniew’ wchodzi w XVIII w. do powszechnego użycia, funkcjonując w tym znaczeniu także w twórczości autorów oświeceniowych: Ignacego Krasickiego, Franciszka Zabłockiego, Kajetana Węgierskiego, co pokazuje m.in. hasło w słowniku Lindego (LSJP 1811: 646). Co więcej, to od tego znaczenia (nieznanego jeszcze w XVI w.) zaczyna się słownikowe hasło. Lektura różnogatunkowych tekstów powstałych w czasach saskich pokazuje, że właśnie w tym okresie zaznacza się wyraźnie moda na *pasyje*. Prawdopodobnie przyczynia się do tego rosnąca popularność romansów przyswajanych polskiemu czytelnikowi głównie z francuskich, ale także włoskich wzorów (Miszalska 2003). Utwory w oryginale w drugiej połowie XVII stulecia czytały elity, co poświadcza zawartość bibliotek magnatów (Michałowska 1972: 452–453), jednak wraz z rosnącą w czasach saskich liczbą przekładów stawały się one coraz powszechniejszą lekturą. Z jednej strony w romansach *pasyje* stanowiły swoisty słowo wytrych, którym autorzy bądź translatorzy posługiwali się, gdy chcieli opisać emocje, zwłaszcza miłosne. Nierzadko zdarzały się sytuacje, gdy wyraz ten był nadużywany, co może świadczyć o niedostatku innych określeń, które służyłyby określaniu uczuć. W takim przypadku wygodnie było sięgnąć po słowo, które „narzuca

się samo”, gdyż „tak mówią wszyscy” (Markowski 2006: 188). Z drugiej strony popularność wywodzącego się z francuskiego znaczenia wyrazu *pasja* może wynikać z innego istotnego dla mody językowej mechanizmu. Polega on na rozpowszechnianiu się słów bądź znaczeń czerpanych z języka cieszącego się w danym okresie znacznym prestiżem (Bąba, Walczak 1992: 12), a takim stawał się w ówczesnej Polsce właśnie francuski.

Na pewno o predylekcji do posługiwania się określonymi słowami i ewentualnego ich nadużywania decydowały także indywidualne predyspozycje piszącego i jego talent, zwłaszcza gdy mowa o tekstach literackich. Znaczącym przykładem może być tu tłumaczenie popularnego w Polsce romansu Jeana Préchaca opowiadającego o przygodach wojewodzica Walewskiego. Doczekał się on wówczas kilku przekładów (Michałowska 1972: 455–456), w tym jednego autorstwa Antoniny z Jełowickich Niemiryczowej. Wartość artystyczna jej wierszowanej wersji zatytułowanej *Feniks rzadki* (Niemiryczowa 1750) jest przez badaczy oceniana krytycznie (m.in. Borowy 1978: 23) i można tę ocenę uznać za zasadną, gdyż w wielu momentach tekst razi grafomanią i stylistyczną nieporadnością. Zauważalne są m.in. kłopoty autorki z określeniem emocji towarzyszących romansowym bohaterom i jej wyraźną skłonność do posługiwania się słowem *pasja*, które pojawia się w tekście w różnych konfiguracjach, bywa, że nawet co kilka wersów. Niemiryczowa próbuje w ten sposób wyrazić intensywność różnych uczuć dręczących amantów, ale niestety, nie zawsze dookreślonych. Bo skoro ukochaną Walewskiego Beraldę dręczy *milion pasji*, to trudno założyć, że są one wszystkie jednym, tożsamym uczuciem. Co istotne, *pasja* bywa różnie waloryzowana: raz zdecydowanie negatywnie, określana mianem *bezbożnej*, *okrutnej*, innym razem jako siła inspirująca do działania, gwarantująca wierność i miłosne zaangażowanie. Częste użycie przez autorkę tego słowa bez wyraźnie doprecyzowanego kontekstu sprawia, że trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w danym momencie mowa o *pasji* jako namiętności, czy jako o cierpieniu. Na przykład *bezbożna pasja*, wbrew skojarzeniom nasuwającym myśl o pożądaniu fizycznym, to dla Niemiryczowej dręcząca nieszczęśliwą bohaterkę myśl o samobójczej śmierci. To, co łączy wszystkie użycia tego wyrazu, i to nie tylko u Niemiryczowej, to siła przypisywana *pasji*, która człowieka *bodzie*, *rządzi nim*, *sidli*, *więzi*, *pociąga*, *przymnaża odwagi*, *otacza niczym fala*, *dusi*, *piecze*, *męczy*, *dręczy*, *przenikając wnętrzości*. Skoro stanowi tak istotną determinantę postępowania i odczuć jednostki, nie można jej lekceważyć, choć tak trudno ją scharakteryzować.

Popularność słowa nazywającego zróżnicowane ludzkie namiętności dostrzec można w rozmaitych tekstach z pierwszej połowy XVIII stulecia, które do sfery emocji się odnoszą. Odnajdujemy je wielokrotnie w twórczości

literackiej Franciszki Urszuli Radziwiłłowej – zarówno w jej dramatach, jak i wierszach lirycznych, w utworach Elżbiety Drużbackiej, w romansach, listach, pamiętnikach i dziennikach powstałych w czasach saskich. Niestety, hasła dotyczącego tego ekspansywnego wyrazu jak na razie nie znajdziemy w powstającym *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Zestawienie różnych użyć słowa *pasyja* odsłoniłoby prawdopodobnie bogactwo kontekstów, w jakich funkcjonowało ono w ówczesnej polszczyźnie.

To, co warto zbadać, to m.in. związki frazeologiczne, w których *pasyje* funkcjonowały. Czasy saskie przynosiły również nieznanne nam dziś formy słowotwórcze. I tak u Radziwiłłowej (1754) znajdujemy np. *hold upasyjonowanych zmysłów*, czyli przekładając na współczesny język – zmysłów ogarniętych namiętnością. *Pasyja* to siła irracjonalna, która dotyczy przede wszystkim właśnie zmysłowej natury człowieka i tę jej stronę sobie podporządkowuje, mając wręcz moc „oślepienia oczu” i tworzenia wyobrażeń kochanej osoby. Z nią walczy rozum, ją trzeba czasem *skrócić, złamać, wstrzymać*, zwłaszcza jak jest *wychelznana*, czyli pozbawiona wędzidla, lub wręcz odwrotnie, *dać jej folgę* lub *wejść z nią w ligę*, czy wreszcie po prostu *wyrazić słowami*. Budowane wokół tego wyrazu obrazy często eksponują zmysłową stronę natury ludzkiej, odwołując się np. do zmysłu wzroku bądź dotyku, które wzmagają *pasyje*. Jeśli oko nie widzi, rozumowi łatwiej ją zwyciężyć.

Podczas lektury tekstów późnobarokowych romansów niejednokrotnie pojawia się problem możliwości rozróżnienia między miłością a fascynacją erotyczną, silnym pożądaniem odczuwanym przez bohaterów. Główne postacie tych rozbudowanych fabuł ze względu na swą nieprzeciętną urodę, tudzież inne zalety, budzą zainteresowanie wielu osób. Niestety, czytelnikowi trudno towarzyszące tym sytuacjom emocje jednoznacznie rozpoznać, bowiem narratorzy snujący owe historie są zazwyczaj oszczędni w doprecyzowywaniu uczuć, używając podobnych słów, niepozwalających na oddzielenie czysto fizycznego pożądania od miłości erotycznej, w której też nie brak namiętności.

Pasyja była niewątpliwie pomocna w podkreśleniu intensywności przeżywanych emocji, o czym świadczą konteksty, w jakich ten wyraz pojawia się we wspomnianych wyżej listach Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej. Narzeczona, a następnie żona księcia, nieustannie przekonywała adresata, jak bardzo go kocha, stosując liczne hiperbole i słowne zaklęcia. W jej wyznaniach często znajdujemy zwroty w rodzaju *kocham pasyją*, która, dodajmy, jest *niezmierna*, stąd prośba, by wybranek kochał ją choć dziesiątą częścią tego uczucia.

W użyciu tego wyrazu trudno czasem o rozróżnienie znaczenia: ‘namiętność’ i ‘cierpienie’, bo one dość często ze sobą współlistnieją, co widać zwłaszcza w listach miłosnych korespondentów wywodzących się ze zubożałej szlachty,

np. Teresy ze Strażyców i Kazimierza Wiśnickich. W sytuacji oddalenia jest to jak najbardziej zrozumiałe, gdy *wyrazić trudna ustawiczny pasyi serca mego, które różnie sobie imainuje* (Strażycówna: 60). Namiętność staje się *ciężarem i męką*, gdy pozostaje niezaspokojona. Zauważał to już król Jan III Sobieski, stale tęskniący za swą Marysienką, który żalił się, że z powodu ciągłego oddalenia *tylko ślinki połyka i stąd jeszcze większą odbiera pasję* (Sobieski 1973: 13). Wyraźnie akcentowana jest tu fizyczna namiętność, o której korespondent tak często pisał. Ale, co warto podkreślić, wytrwały epistolograf drugiej połowy XVII w., mimo że świetnie znał francuski i pisał do żony urodzonej wszak w Nevers w Burgundii, nie nadużywał słowa *pasycja*, co potwierdzałoby hipotezę, że to dopiero czasy saskie odpowiadają za karierę tego określenia. Podsumowując powyższe uwagi, należy dodać, w myśl ustaleń Andrzeja Markowskiego (2006: 191), że w przypadku charakteryzowanego powyżej słowa trzeba mówić o nowym modnym znaczeniu słowa funkcjonującego w polszczyźnie już we wcześniejszym okresie. Można jednak uznać, że właśnie znaczenie zaczerpnięte z francuskiego przyczyniło się do częstego użycia *pasyi* w badanym okresie, w którym coraz chętniej, także za sprawą określonych lektur, podejmowano tematykę miłosną.

W tekstach, również nieliterackich, z pierwszej połowy XVIII stulecia spotykamy także inny wyraz cieszący się wówczas popularnością, skądinąd krótkotrwałą, co zresztą typowe dla mody językowej (Bąba, Walczak 1992: 15). Mowa tu słowie *amorat*. *Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*, którego drukiem ukazało się jedynie pięć zeszytów, odnotowuje użycie tego wyrazu w znaczeniu ‘wielbiiciel, kochanek, uwodziciel’ przez Chrościńskiego i Drużbacką, przy czym u autora *Rozmów listownych* pojawia się także żeńska forma *amoratka* (SPXVIIIXVIII: 114). W obydwu przypadkach źródeł wyrazów szukać trzeba w łacińskim *amoratus*. To, że określenia te na dłużej nie zadomowiły się w naszym języku, pokazuje słownik Samuela Lindego, który ich w ogóle nie uwzględnia, przywołując jedynie przymiotnik *amoracki* (LSJP 1807: 16). Natomiast pojawia się tam słowo *amant*, definiowane jako ‘kochający, lubiący osobę jakową, kochanek, luby’ (LSJP 1807: 14), żeńskim jego odpowiednikiem jest *amantka*, podana jest również forma zdrobniała *amancik*. W saskich tekstach *Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku* także odnotowuje obecność słów *amant* i *amantka* (SPXVIIIXVIII: 101), dodajmy, że w twórczości preferującej tematykę miłosną Elżbiety Drużbackiej, jednak obserwacje lekturowe pokazują, że większą popularnością cieszyły się wówczas wyrazy *amorat* i *amoratka*, których łączyły *amoryczne* inklinacje. Ci autorzy, którzy pisali o miłości, szukali słów, które pozwoliłyby im nazwać osoby zaangażowane w związek i nie popaść przy tym w monotonię. Stąd np. u Chrościńskiego spotykamy zarówno formy rodzime *kochanek*

i *miłośnik*, jak i neologizmy: *amaryjusz*, *amorat*, *amoratka* (Siekierska 1974: 249–250). Badaczka języka tego poety stwierdza, że inni przywoływani przez nią autorzy słów tych nie używają. Jednak zestawione przez Siekierską źródła tylko w części pochodzą z XVIII w., a te, które dobrała do porównania z tekstami Chrościńskiego, nie są skoncentrowane na tematyce miłosno-erotycznej. To najprawdopodobniej sprawiło, że badaczka nie dostrzegła rozprzestrzeniania się w czasach saskich *amorata* i *amoratki*. Nie można wykluczyć, że to właśnie Chrościński ze swoim *Rozmowami listownymi* do popularyzacji tych określeń się przyczynił, skoro znajdujemy świadectwa poczytności jego zbioru.

Co ciekawsze, takie określenie kochanka odnajdujemy nie tylko autorów, którzy świadomie podchodzili do możliwości tkwiących w języku, jak np. Zatorski czy Drużbacka, ale także tych, którzy sięgali po pióro, by po prostu opisać swoje dzieje. Przykładem może służyć pamiętnikarka okresu saskiego Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa, postać nietuzinkowa, domorosła lekarka, niestrudzona podróżniczka i kobieta interesu. Po dwóch małżeństwach związała się z nieznanym mężczyzną, którego konsekwentnie nazywa w swym pamiętniku właśnie *amoratem*. Jej wspomnienia (Pilsztynowa 1957) nie ujawniają, czy kiedykolwiek za niego wyszła, choć zaznacza, że chciał ją poślubić, lecz ona się nie zgodziła, rzekomo z przezorności. Należy więc uznać, że był on, przynajmniej przez dłuższy czas, jej kochankiem i dodajmy – kosztownym utrzymankiem. Już samo ujawnienie takiej relacji w XVIII w. wymagało odwagi, a że trudno było ten związek wpisać w tradycyjny porządek obyczajowy, pamiętnikarka poszukiwała słowa, jakim mogłaby nazwać owego mężczyznę. Skąd je zaczerpnęła? – trudno powiedzieć. Jej wykształcenie, raczej elementarne, nie ujawnia śladów zróżnicowanej lektury (Pollak 1952: 19–22). Natomiast niewykluczone jest jej obycie z romansami, bowiem w takim duchu opisuje niektóre własne przygody, ale także spotkanych osób (Cieński 1981: 156; Maciejewska 1998: 149–150). Przygody, nazwijmy je, *amoryczne*, bowiem takim przymiotnikiem odnotowanym w słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego określano romansowe historie w dobie oświecenia, co zaświadcza m.in. przykład z powieści Dymitra Krajewskiego *Wojciech Zdarzyński* (SJPD 1958: 116).

W oświeceniu, czasach walki o naprawę języka ojczystego, starano się także rozwijać mowę uczuć. Spotykamy również próby oczyszczania jej z obcych naleciałości. Elżbieta Wichrowska w książce charakteryzującej początki dziennika intymnego zwraca uwagę na różne przejawy tego procesu, m.in. przywołując za Janiną Pawłowiczową znamienity przykład. Dwa wydania *Obrazu nędzy ludzkiej* Józefa Andrzeja Załuskiego – jedno z 1768 i drugie z 1795 r. – dowodzą, jakich zmian dokonano przy kolejnej edycji. Zastąpiono

m.in. wspomniane słowo *amant* rodzimym *kochankiem*, a *inklinację*, tak częstą w czasach saskich – *przywiązaniem* (Wichrowska 2012: 80). Jednocześnie Wichrowska, badając teksty autobiograficzne z przełomu XVIII i XIX w., zauważa, że stan rodzimego języka mógł mieć znaczący wpływ na umiejętność opisywania doznań i przeżyć emocjonalnych (2012: 81). Dodajmy, że nie bez znaczenia dla doboru wyrazów są ujawniające się w danym momencie mody językowe. Tak jak w czasach saskich królowały *pasyje*, *inklinacje*, *submisyje*, tak w oświeceniu za sprawą wpływów sentymentalizmu można dostrzec karierę słów *czuły*, *czucie*, *czułość* i *serce*. Wichrowska, analizując dwa teksty autobiograficzne Antoniego Ostrowskiego powstałe po śmierci jego ukochanej żony, mówi o nadreprezentacji tych wyrazów i przywołuje liczne frazeologiczne połączenia, w których się one pojawiają (2012: 240). Stąd podsumowujące stwierdzenie badaczki, iż świat Ostrowskiego składa się z rzeczy *czułych* (Wichrowska 2012: 241), które on i jego ukochana poprzez wspólnotę dusz i serc *współodczuwali*. Tak jak w niektórych fragmentach saskiego romansu Niemiryczowej co kilka wersów odnajdujemy *pasyje*, tak u Ostrowskiego króluje *czucie* i *czułość*, a on sam i jego żona to *kochanek* i *kochanka*, a nie *amorat* i *amoratka*. Co warto jednak wyraźnie podkreślić, to usilne staranie Ostrowskiego o dookreślenie emocji i niepoprzestawanie na słowie wytrychu, które ma pomieścić w sobie wszystkie nastroje i emocje. Analiza przeżyć wywołanych odejściem ukochanej żony skłania autora do poszukiwań językowych, które miały wspomóc autorefleksję, będącą zarazem autoterapią.

O tym, jak ważne procesy zachodziły w języku polskim w XVIII stuleciu, przekonać może porównanie diariusza Jana Krzysztofa Biegańskiego z początku XVIII w. i dzienników Ostrowskiego powstałych prawie sto lat później. Obaj autorzy opisywali udręki swego zbolełego serca, ale ich wyznania dzieli językowa przepaść. W pierwszym z autobiograficznych przekazów nieznanym bliżej szlachcic z Wielkiego Księstwa Litewskiego próbował dać ujście swoim emocjom i tęsknotom, co było w ówczesnych diariuszach i pamiętnikach nowością (Dziechcińska 1999: 38–40; Maciejewska 2013: 251–255). Zmagając się z tą materią, Biegański poszukiwał stosownych słów, aby opisać uczucie do tajemniczej kochanki określanej z francuskiego *mon cœur*. Sięgał w tym celu m.in. po obecną w wielu innych tekstach tego okresu *pasyję*. Popularność tego wyrazu rozumianego jako namiętność w pierwszej połowie XVIII w. świadczy o rosnącej potrzebie artykułowania potęgi miłosnych doznań, co przyczyniało się do rozwoju języka, ale także do przemijającej mody na pomocne w opisie emocjonalnych przeżyć wyrazy.

Literatura

Źródła

Rękopiśmienne

[Biegański J. K.]: Dyjariusz drogi mej w legacyjej od powiatu oszmiańskiego do JKM. [...] od wyjazdu mego z Wilna spisany anno 1714. Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu. Sygn. 108. Strażycówna T.: Listy do K. Wiśnickiego. Archiwum Główne Akt Dawnych. Archiwum Radziwiłłów. Dział V. Sygn. 15211.

Drukowane

- Drużbacka E. (1752): *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych* [...]. Warszawa.
- Maciejewska I., Zawilska K. (oprac.) (2016): „Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*. Olsztyn.
- Niemiryczowa A. z Jełowickich (1750): *Feniks rzadki na świecie, to jest przyjaciel w różnych intrygach i awanturach stateczny [...] pan Walewski, wojewodzie chełmiński [...], wierszem polskim z francuskiego [...] opisany [...]*. [Lwów].
- Pilsztynowa R. S. z Rusieckich (1957): *Proceder podróży i życia mego awantur*. Wstęp R. Pollak. Oprac. tekstu i przypisy M. Pelczyński. Kraków.
- Radziwiłłowa F. U. (1754): *Komedyje i tragedyje przednio-dowcipnym wynalazkiem, wybornym wiersza kształtem, bujnością rzeczy i poważnymi przykładami znamienite*. [Żółkiew].
- Sobieski J. (1973): *Listy do Marysieńki*. T. 2. Oprac. L. Kukulski. Warszawa.
- Szymański S. (1784): *Wzory biletów, listów i memorialów w różnych materyjach z przydatkiem uwag powszechności o stylu listownym, przypisków względem szczególnych listów gatunków i drobnych przestróg względem formalności w pisaniu [...]*. T. 1. Warszawa.
- [Zatorski A. P.] (1760): *Przydatek do uwag zupełnemu stanowiących się szczęściu służących etc. osobliwy, przez tego, co i przed tym Podgórzanina Ich Mciów Kawalerów ciekawości i pożytkowi poświęcony, to jest listów rozlicznych do delikatnej o pozwoloną przyjaźń negocyjacyi służących tomików dwa [...]*. Wrocław.

Słowniki

- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Red. W. Gruszczyński. [Online:] <https://sxvii.pl>
- Linde S. B.: *Słownik języka polskiego*. T. 1. Cz. 1. Warszawa 1807. (SJPL 1807)
- Linde S. B.: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Cz. 2. Warszawa 1811. (SJPL 1811)
- Słownik języka polskiego*. T. 1. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1958. (SJPD)
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. XXIII. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1995. (SPXVI)
- Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*. T. 1, z. 3. Kraków 2000. (SPXVII-XVIII)

Opracowania

- Bąba S., Walczak B. (1992): *Na końcu języka. Poradnik leksykalno-gramatyczny*. Warszawa–Poznań.
- Borowy W. (1978): *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Warszawa.
- Buttler D. (1962): *Wyrazy modne*. „Przegląd Humanistyczny” nr 4, s. 99–112.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1987): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (słownictwo rodzime)*. Warszawa.
- Cieński A. (1981): *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław.
- Dziechcińska H. (1999): *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*. Bydgoszcz.
- Dziechcińska H. (2002): *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*. Warszawa.
- Hernas Cz. (1998): *Barok*. Wyd. V zmienione i poszerzone. Warszawa.

- Klimowicz M. (1958): *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*. „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 389–431.
- Kulesza-Woroniecka I. (2002): *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*. Poznań–Wrocław.
- Maciejewska I. (1998): *Specyfika relacji pamiętnikarskiej „Procederu podróży i życia mego awantur” Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej*. [W:] *Pisarki polskie epok dawnych*. Red. K. Stasiewicz. Olsztyn, s. 141–152.
- Maciejewska I. (2008): *Miejsce „Przydatku do uwag” Aleksandra Pawła Zatorskiego w procesie kształtowania się języka polskiej prozy powieściowej*. „Prace Językoznawcze” T. X, s. 159–170.
- Maciejewska I. (2013): *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*. Olsztyn.
- Markowski A. (2011): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Matuszewska P. (1999a): *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*. [W:] eadem: *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*. Wrocław, s. 105–121.
- Matuszewska P. (1999b): *Pod hasłem naturalności. O listowniku Stanisława Szymańskiego*. [W:] eadem: *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*. Wrocław, s. 121–157.
- Michałowska T. (1972): *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*. [W:] *Problemy literatury staropolskiej*. Seria I. Red. J. Pelc. Wrocław, s. 427–498.
- Mikulski T. (1951): *Walka o język polski w czasach Oświecenia*. „Pamiętnik Literacki” z. 3/4, s. 796–815.
- Miszalska J. (2003): *„Kolloander wierny” i „Piękna Dianea”. Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*. Kraków.
- Ozóg K. (2000): *Wyrazy modne i nadużywane w polszczyźnie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku*. [W:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*. Red. J. Mazur. Lublin, s. 87–94.
- Ozóg K. (2011): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Wyd. 3 popr. i uzupeł. Rzeszów.
- Penkała A. (2017): *Separacja i rozwód*. [W:] eadem: *Przeciw prawu, tradycji i obyczajowi. Sprawy procesowe szlacheckich małżeństw w księgach sądów grodzkich z terenu województwa krakowskiego w czasach saskich*. Kraków, s. 133–167.
- Pollak R. (1952): *Wstęp*. [W:] R. S. z Rusieckich Pilsztynowa: *Proceder podróży i życia mego awantur*. Kraków, s. 5–26.
- Siekierska K. (1974): *Język Wojciecha Stanisława Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku*. Wrocław.
- Skwarczyńska S. (2006): *Teoria listu*. Oprac. E. Felisiak i M. Leś. Białystok.
- Teusz L. (2011): *Wojciecha Stanisława Chrościńskiego późnobarokowa epika religijna*. Poznań.
- Walczak B. (1987): *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*. Poznań.
- Woźniak E. (2002): *Czy można mówić o wyrazach modnych w staropolszczyźnie?* [W:] *Moda jako problem lingwistyczny*. Red. K. Wojtczuk. Siedlce, s. 197–206.
- Wichrowska E. (2012): *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku. Antoni Ostrowski „Życie najlepszej żony opisane przez czulego jej małżonka dla kochanych dzieci” oraz „Dziennik moich uczuć, czyli elegia serca”*. Warszawa.